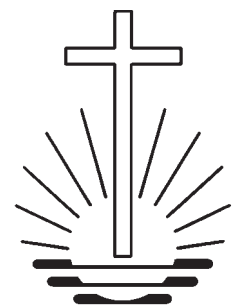


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Modlić się nieustannie

W Dziejach Apostolskich jest mowa o tym, że Apostoł Piotr został wtrącony do więzienia. Zbór czynił coś wyjątkowego: Modlił się za niego nieustannie. Modlitwa zboru zdziałała cud. Przybył anioł Pański i uwolnił Apostoła. Nikt nie mógł go zatrzymać ani związać. Był to wielki cud uwarunkowany jednak nieustanną modlitwą.

Przekonany jestem, że często się modlimy. Modlitwą rozpoczynamy dzień i go kończymy. Czasami modlimy się też w trakcie dnia i doświadczamy, że Bóg nas słucha. Trzeba jednak modlić się nieustannie. To jest tajemnica sukcesu. Nieustanna modlitwa nie zawsze jest prostą sprawą. Czasami musimy się o coś modlić miesiącami, a nawet latami. Nasz Ojciec Niebieski jednak dostrzega naszą nieustanną modlitwę.

Można by wnieść zastrzeżenie, że nie można się modlić nieustannie. Musimy przecież wykonywać naszą pracę i codzienne obowiązki. Gdy mowa jest o modleniu się nieustannie, wtedy nie chodzi o to, żebyśmy się modlili przez cały dzień. Słowa z Dziejów Apostolskich wskazują, jak mamy się modlić i właśnie na to należy zwrócić uwagę, a mianowicie: Powinniśmy się modlić cierpliwie i całym sercem.

Tego nie można czynić mimochodem albo w tak zwanym międzyczasie. Gdy rano patrzymy na zegar i zauważamy, że nie mamy już czasu na modlitwę, wtedy modlitwa w pośpiechu nie jest właściwym sposobem, w jaki mielibyśmy zwracać się do naszego Ojca Niebieskiego. Modląc się musimy się koncentrować. Być blisko naszego Ojca Niebieskiego powinno być potrzebą naszego życia. Powinniśmy być cierpliwi i wszystko wkładać do Jego rąk.

Módlmy się całym sercem! Przekonany jestem, że taka modlitwa dotrze do Pana. Wysłucha nas we właściwym czasie i pobłogosławi. Jeżeli w ten sposób będziemy postępowali, to doświadczymy naszego Ojca Niebieskiego: On nas wysłucha i będzie blisko nas.

Pragnienie bycia blisko Boga powinno wypełniać nasze życie, powinno być naszą orientacją życiową. Nawet jeżeli nie w każdej chwili możemy myśleć o Bogu, to jednak wszystkie decyzje naszego życia powinny być zdeteminowane tym pragnieniem. Zatem módlmy się nieustannie. Tej rady udzielił też Apostoł Paweł. Do zboru w Tesalonice powiedział: „*Bez przestanku się módlcie*”!

Modlitwa jest mocnym środkiem, aby być blisko naszego Ojca Niebieskiego. Korzystajmy z tego. To nas wzmocni we wszystkich sytuacjach. Ważne jest to zwłaszcza w wejrzeniu na te niedziele, w których szczególnie pamiętamy o zmarłych. Tu wymagana jest nieustanna modlitwa. Jeżeli naszym pragnieniem serca jest bycie narzędziem błogosławieństwa i jeżeli chcemy być blisko tych, którzy potrzebują naszej pomocy, to okazujemy miłosierdzie i módlmy się za nich. Wówczas wiele można osiągnąć, a nasz Ojciec Niebieski daruje łaskę, aby wielu mogło dostąpić do ołtarza i przyjąć sakramenty do zbawienia.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

Wieczorna przejażdżka po Sekwanie
obok katedry Notre-Dame w Paryżu





Główny Apostoł dziękuje chórowi dziecięcemu, który go przywitał.

W Savigny-le-Temple,
w pobliżu Paryża,
w niedzielę 17 października
2010 roku, Główny Apostoł

Wilhelm Leber przeprowadził nabożeństwo, transmitowane satelitarne do wszystkich zborów we Francji.

Główny Apostoł we Francji

Głównemu Apostołowi towarzyszył apostoł okręgowy Jean-Luc Schneider (Francja) oraz apostołowie Hans-Jürgen Bauer i Volker Kühnle (Niemcy Południowe), Gert Opendplatz (Hesja/Nadrenia-Palatynat/Saara), Semion Cazacu (Mołdawia) oraz Alain Dubois i Raymond Estrade (Francja). W hali „Le Millénaire” (Millenium) uczestniczyli bracia i siostry z podokręgów Paryż Północny i Normandia-Bretania.

Gdy Główny Apostoł wszedł do hali, to powitał go pieśnią mały chór dziecięcy, który następnie przekazał mu wielką kartkę papieru z namalowanym sercem opatrzonym licznymi podpisami dzieci.

„Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i tych wszystkich, których usta go nie całowały”. (1. Królewska 19, 18) Tym słowem biblijnym Główny Apostoł służył narodowi Bożemu we Francji. Nie zginać kolana przed bóstwami tego czasu – Główny Apostoł określił takim bóstwem między innymi zbytnie zabieganie o to, co ziemskie i wykazywanie obojętności wobec tego, co wieczne. W naszym środowisku jednak i dziś są ludzie, którzy nie są gotowi do służenia bóstwom tego czasu. Naszym zadaniem jest przybliżyć im dzieło Boże.

Główny Apostoł przeczytał też w języku francuskim słowo z Ew. Marka 6, 51. 52 oraz wezwał braci i siostry, aby mieli czułe serca. Kto ma czułe serce, ten jest w stanie dostrzec cudowne ingerencje Boże. Szczególną radość u braci i sióstr wywołała też współsłużba apostołów V. Kühnle, S. Cazacu i Gerta Opendplatza, ponieważ zwrócili się do zboru w języku francuskim.

Podczas tego nabożeństwa w stan spoczynku został przeniesiony biskup Jean Hanisch, który w przykładowy sposób przez wiele lat działał w Lotaryngii, we Francji Północnej i w Demokratycznej Republice Konga.

„Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i tych wszystkich, których usta go nie całowały”.

– 1. Królewska 19, 18 –



Mili bracia i siostry, wspólnie dziękujemy Panu za to, że dotychczas nas zachował i błogosławił. Wdzięczni jesteśmy za wszystko. Zebraliśmy się, aby usłyszeć Słowo Boże. Do tego są potrzebne otwarte i wrażliwe serca. Serce nie może być zatwardziałe i nieczułe. Przeczytam też słowo z Ew. Marka 6, 51. 52: „...a oni byli wstrząśnięci do głębi. Nie rozumieli bowiem cudu z chlebami, gdyż serce ich było nieczułe”.

Nieco wcześniej uczniowie przeżyli cud nakarmienia pięciu tysięcy. Z kilku chlebów i ryb było tyle jedzenia, że wszyscy się nasyčili. Po tym zdarzeniu Jezus polecił uczniom, aby wypłynęli łodzią. Stało się coś, czego nie rozumieli. Byli sami na morzu. Nagle Pan szedł

do nich po wodzie. Sądzieli, że to zjawa i krzyczeli ze strachu. Pan wstąpił do nich do łodzi i powiedział: „*Ufajcie, Jam jest, nie bójcie się*”. Po tych słowach Ewangelia podaje zacytowany komentarz, który jasno pokazuje, że uczniowie nie zrozumieli wcześniejszego cudu.

W zasadzie nakarmienie pięciu tysięcy powinno im uświadomić, że mogą bezgranicznie ufać Panu i że nie zostawi ich samych oraz że ma wszelką moc. Jednakże ich serca były zatwardziałe.

Wszyscy już przeżywaliśmy miłego Boga. Wszyscy przeżywaliśmy już nie jeden cud i zostaliśmy poruszeni przez Słowo Boże. Powinno to ujawniać skutki wyrażające się tym, że coraz bardziej ufamy Panu, że w trudnych sytuacjach na Nim polegamy. Nasze serca jednakże

nie mogą być nieczułe. Oznaczałoby to, że w konkretnych sytuacjach reagowałyby się zawsze tak samo, zwłaszcza w trudnościach budziłoby się pytanie: „Gdzie jest Bóg?”. Tak by się działo w przypadku zatwardziałych serc. To, co przeżywamy, powinno dodać nam pewności. Każdy z nas może być pewien, że Bóg nie opuszcza swoich, chociaż niekiedy by się tak wydawało. Bóg jest z nami i On kieruje wszystkim ku dobremu, nawet gdy czasami tego nie poznajemy. Nasze serca nie mogą być zatwardziałe, ale niech nas porusza to, co przeżywamy, niech daje nam pewność, że Bóg jest z nami i że doprowadzi nas do celu wiary. Czy chcemy dać się pozabiwać tego celu? Nie! Chcemy pozostać u Pana i wykazywać coraz większe



zaufanie, stać się stanowczymi i pewnymi, wiedząc, że Pan wnet przyjdzie.

To chciałem włożyć do waszych serc na początku nabożeństwa. Dbajmy o to, aby nasze serca były czułe, a nie zatwardziałe.

Raduję się bardzo, że wspólnie z wami mogę przeżywać to nabożeństwo i mam nadzieję, że dla nas wszystkich będzie przeżyciem, że odczujemy, iż Pan jest z nami i doświadczymy Jego miłości.

Przeczytałem słowo biblijne, które Pan skierował do proroka Eliasza: „*Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i tych wszystkich, których usta go nie całowały*”.

Prorok Eliasz wstawiał się za sprawa-

wami Bożymi. Poświęcił swoje życie i przeżył cuda. Naród jednak nie wyciągnął z tego właściwych wniosków. Eliasz miał wrażenie, że pozostał sam, że wszyscy odwrócili się od Pana. To go zniechęciło i sprawiło, że odczuwał zrezygnowanie. Uważał, że nie ma sensu samemu walczyć o sprawy Boże. Wówczas Bóg udzielił mu tej wyjątkowej odpowiedzi. Pozwólcie, że powiem to swoimi słowami: „Eliasz, ty nie jesteś sam. Jest jeszcze siedem tysięcy tych, którzy nie zgięli swoich kolan przed bożkami, ponieważ wiedzą, że nie przyniosą im pożytku i szczęścia. Te słowa miały dodać odwagi Eliaszowi. I faktycznie, nieco dalej w Piśmie Świętym jest mowa, że Eliasz znalazł Elizeusza, swego następcę. To był jeden z

tych, którego kolana nie zgięły się przed Baalem.

Apostoł Paweł nawiązał do tej wypowiedzi, aby podkreślić, że nie cały Izrael jest zatwardziały, (por. Rzymian 11, 3. 4) choć doświadczał, że Izrael nie przyjął Jezusa Chrystusa. W obliczu tego zadał pytanie: Czy Bóg odrzucił swój wybrany naród, czy odrzucił cały Izrael? Na te pytania odpowiedział właśnie naszym słowem biblijnym: „*Zostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem*”, po czym pisał: „*Podobnie i obecnie pozostała resztkę według wyboru łaski*”. (Rzymian 11, 4. 5)

Przenieśmy to do naszego czasu. Jeśli widzimy stan chrześcijaństwa, a jesteśmy częścią chrześcijaństwa, to nale-



ży stwierdzić, że ludzie prowadzą swoje życie według własnej miary, a powiązanie z Bogiem staje się coraz słabsze. Tylko niewielu pozostało, którzy kierują się wolą Bożą.

Teraz widzę was tu we Francji. Mogłoby powstać wrażenie: „Pozostaliśmy tu sami. Nie ma nikogo, kto by się pytał jeszcze o wolę Bożą. Wzdłuż i wszerz nie ma nikogo, kto byłby gotów przyjąć nasze świadectwo”. Mili bracia i siostry, niech nas to nie zmyli! Do waszych serc chciałbym włożyć pewność, że istnieją jeszcze tacy, którzy pozostali, istnieje jeszcze resztką, która nie kłania się bożkom tego czasu.

Jakie są bożki tego czasu? Czy takim bożkiem nie jest dążenie do zysku, do bogactwa? Wielu ludzi stało się obojętnymi wobec tego, co dotyczy życia wiecznego. To jest trend czasu. Tu, we Francji, też nie jest inaczej. Ludzie już nie zabiegają i nie troszczą się o to, co Boskie. Zostali usidleni przez bożki tego czasu. Pozostali jednak jeszcze tacy, którzy nie tylko troszczą się o to, co ziemskie i którzy nie stali się obojętnymi wobec tego, co wieczne.

Istnieją jeszcze inne bożki. We współczesnym czasie każdy trwa uparcie przy swoim zdaniu. Nawet gdyby Bóg osobiście przyszedł, to nie spowodowałoby

to zmiany ani nie wywarło wrażenia. Tacy pozostaliby przy własnym przekonaniu i nie pozwoliliby sobie nic powiedzieć. Taka postawa jest bożkiem. Bracia i siostry, taka postawa nie jest dobra. Bądźmy zawsze otwarci na działanie Boże i pozwólmy sobie coś powiedzieć. Nie służmy bożkom tego czasu. Współcześnie Pan również zachował sobie resztkę, która nie ulega trendowi tego czasu.

Trendem tego czasu jest, że liczy się tylko jeszcze to, co ziemskie. Oczywiście musimy troszczyć się o to, co ziemskie, ale czy to jest wszystko? Jeśli tak, to byłoby to smutne. Rezerwujmy sobie wciąż na nowo czas na to, co wieczne i trwałe. Nasze ziemskie życie jest ograniczone. Czy mamy wtórować tym głosom, które mówią: „Nikt nie wie, co będzie; żyjmy zatem i korzystajmy z życia, bowiem jutro pomrzemy”? Jaka mizerna postawa życiowa! Chcemy zaliczać się do tych, którzy pozostali, do resztki, która swój czas i energię angażuje do tego, co wieczne. Ci, którzy dziś tak czynią, choć stanowią resztkę, to będą zaliczali się też do resztki, którą Pan przyjmie w swoim dniu.

W Liście do Tesaloniczan Apostołów



Paweł pisze: „*A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli*”. (1. Tesaloniczan 4, 15) Tu także jest mowa o pozostałych, o resztkę. To są właśnie ci, którzy nie zgięli kolan przed bożkami tego czasu, ale trwali przy Panu.

Miejmy otwarte oczy i uszy, ponieważ w naszym otoczeniu są niejedni, którzy czują w sercu, że to, co ziemskie, nie jest wszystkim, którzy czują, że nad nimi jest moc, którzy tęsknią za miłością Pana. Nie myślmy, że już nie ma nikogo, kto interesowałby się wiecznymi dobrami. Tacy istnieją także we Francji. Pewien jestem tego, że ten czy tamten jest jeszcze otwarty na ewangelię. Pan dba o takich, którzy nie oddają pokłonu bożkom. Tak też miało to już miejsce dawniej.

Myślę o czasach Daniela. Tam było trzech mężów, którzy nie pokłonili się posągowi królewskiemu. Król był wręcz wściekły. Rozpalono specjalnie wielki ogień i wrzucono tych mężów do pieca. Co jednak się stało? Pan czuwał nad nimi, a tym trzem mężom nic się nie stało. Zaliczali się bowiem do resztki, która nie ugięła kolan, a Pan ich zachował. Czyżby dzisiaj miało być inaczej?

Kto nie kłania się bożkom tego czasu, kto nie służy tylko temu, co ziemskie, kto jest gotów zwracać się do Pana i Jemu służyć, ten i dziś może doświadczać błogosławieństwa Bożego ponad miarę. A Pan będzie go błogosławił. Bądźmy tego pewni. Pan dba o tych, którzy zaliczają się do tej resztki. Zatrószczy się też o to, aby ta resztkę ostała się w Jego dniu, aby nie zaznali

Biskup Jean Hanisch z bukietem kwiatów, który otrzymał z okazji przejścia w stan spoczynku.



Od lewej: Główny Apostoł Leber, apostoł okręgowy Schneider, jak i apostołowie Bauer, Estrade, Dubois, Opdenplatz i Cazacu.

szkody ci, którzy nie ulegli trendowi tego czasu.

Dlaczego jest takie niebezpieczne służenie bożkom tego czasu? Kto służy bożkom tego czasu, ten zaniedbuje naśladownictwo. Jak można naśladować Pana, kiedy służy się bożkom? Kto nie wykazuje już zainteresowania naśladownictwem, ten też nie miłuje Pana i Jego dzieła. Jak taki może ostać się w dniu Pańskim? Nie widzę takiej możliwości. Pan przyjmie tych, którzy naśladowali, którzy miłowali Jego i Jego dzieło.



Moim dzisiejszym przesłaniem do dzieci Bożych we Francji jest: Nie dajmy się zniewolić bożkom tego czasu. Nie służmy wyłącznie temu, co ziemskie. Nie stawiamy zawsze naszego zdania w centrum, ale bądźmy otwarci na wskazania Boże, na to, co wieczne i trwałe. W ten sposób zostaniemy zachowani i osiągniemy godność na dzień Pana.

Chętnie też chcemy składać świadectwo wiary. Być może i we Francji istnieje jeszcze siedem tysięcy, które zaliczają się do nadmienionej resztki. Pięknie byłoby, gdyby naród Boży i tu jeszcze się rozrósł. Czyńmy to, co do nas należy. Z gorliwością i z przekonaniem zwracamy się do innych ludzi. Do tego Pan również może dać swoje błogosławieństwo. Jeżeli przychodzi nam to z trudem, to dlaczego nie modlimy się w tej sprawie? Miły Bóg może kierować tak, że znajdziemy tych, którzy Go szukają i że będziemy w stanie być błogosławieństwem dla ludzi żyjących wokół nas.

Niech Pan będzie z nami, abyśmy pozostali silnymi i wytrwałymi oraz osiągnęli cel naszej wiary.

„Jedność” – to słowo często słyszalne jest w naszym Kościele.
Co jednak kryje się za tym pojęciem, nie zawsze jest wiadomo.
Gdy mowa o jedności, to chodzi o coś więcej niż tylko być jednego zdania.

Więcej niż być jednego zdania

Pojęcie „jedność” pod względem teologicznym ma swoją podstawę w Trójcy Bożej. Ta Trójjedność czyni z pojęcia „jedność” kluczowe pojęcie w wierze. Obejmuje ono zarówno stosunek człowieka do Boga, jak i relacje pomiędzy wierzniymi.

Trójjedność

Ojciec, Syn i Duch Święty. Jeden Bóg w trzech istotach, w nierozłącznej jedności. Nie ma różnicy pomiędzy trzema postaciami objawienia Bożego. Wola i czyn każdej osoby Bożej jest wolą i czynem całej Trójjedności. Tak więc stworzenie nie jest tylko dziełem Ojca, ale też Syna i Ducha Świętego.

Jedność ta uwidacznia się w relacji pomiędzy Jezusem a Ojcem Niebieskim. Jaki ścisły jest ten związek pokazuje wypowiedź Jezusa: „*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*”. (Ew. Jana 10, 30) Bóg Ojciec zaś powiedział: „*Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*”. (Ew. Marka 1, 11) To upodobanie ugruntowane jest w woli Syna, by nie czynić nic innego, jak tylko wolę Ojca, czyli na jedności woli Bożej i woli ludzkiej.

Ta jedność pozwala Jezusowi w ogrodzie Getsemane pokonać obawy i daje Mu siłę do wzięcia na siebie cierpienie i śmierci: „*...oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie co Ja chcę, ale co Ty*”. (por. Ew. Marka 14, 36) Ludzka wola orientuje się całkowicie według woli Bożej i się jej podporządkowuje.

Naśladownictwo Chrystusa

W naśladownictwie uwidacznia się też jedność

uczniów z Panem: „*Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi*”. (Ew. Jana 8, 31. 32) Prawdziwy uczeń poznaje w Panu Syna Bożego. Konkretny przykład dał Jezus poprzez umycie nóg. Przy tym powiedział: „*...byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem*”. (Ew. Jana 13, 15) Tym przykładem wszyscy naśladowcy Pana zostali wezwani do praktykowania pokory. Jakże ważne jest zachowanie jedności uczniów i apostołów z Jezusem pokazują słowa z Ew. Jana 15, 5: „*Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie*”. Tylko ten, kto w sposób ścisły powiązany jest z Jezusem, może żyć według ewangelii i ją rozszerzać.

Trwała wspólnota

Prośbę Jezusa o jedność Kościoła (por. Ew. Jana 17, 20 i kolejne) pierwotni chrześcijanie w Jerozolimie praktykowali w konkretnej formie: „*I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach*”. (Dz. Ap. 2, 42) Przez naukę apostoelską należy rozumieć z jednej strony poselstwo o śmierci, zmartwychwstaniu i o ponownym przyjściu Chrystusa, a z drugiej strony wymóg miłości do Boga i bliźniego. (Ew. Mateusza 22, 37)

Wspólnotę praktykował zbór jerozolimski nie tylko podczas zgromadzenia na nabożeństwach, ale też we wszystkich sferach życia: „*Wszyscy zaś, którzy uwierzyli, byli razem i mieli wszystko wspólne, i sprzedawali posiadłości i mienie, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba*”. (Dz. Ap.

2, 44. 45) W ten sposób wierni poświadczali też miłość bliźniego.

Wspólnotę z Panem i między sobą zapewnia łamanie chleba, święta wieczerza. Pierwsi chrześcijanie obchodzili ją w swoich „domach”, (werset 46) czyli razem między sobą. W modlitwie chrześcijanie wykazują jedność, modląc się do Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Podstawa do jedności

Jedność nie oznacza, żeby być jednego zdania i przyjmować poglądy religijne w sposób niekwestionowany. Stąd 15 rozdział Dziejów Apostolskich omawia teologiczny spór: Jakie wymagania muszą spełnić poganie stający się chrześcijanami? Odpowiedź (wersety 28 i 29) uzgodnili apostołowie, starsi i zbór jerozolimski po dogłębnej debacie. Sukces ten zawdzięcza się jedności wiernych, ich powiązaniu z Jezusem Chrystusem oraz trwaniu w nauce apostoelskiej. Powzięte postanowienie miało dalekosiężne skutki. Tą decyzją wczesne chrześcijaństwo uwolniło się od judaizmu.

To, że jedność nie jest rzeczą oczywistą, ale trzeba wciąż na nowo o nią zabiegać, poświadczają słowa z 1. Koryntian 11, 17-22. U pierwotnych chrześcijan wspólny posiłek i sakramentalna wieczerza nie były ściśle rozgraniczone. Na uroczystości w Koryncie bogatsi członkowie zboru przychodzili wcześniej niż ubodzy, którzy musieli dłużej pracować. Stąd bogatsi szybciej mogli spożywać wspólnie przyniesione potrawy, a dla ubogich pozostawały resztki. Temu przeciwstawił się Apostoł Paweł, ponieważ zaistniały rozdział przeczy zasadniczej istocie świętej wieczerzy, która ma zapewnić jedność pośród wiernych.

Wyjście naprzeciw

Jak jest z jednością w Kościele Chrystusa? Kościół ten obejmuje wszystkich ochrzczonych, wierzących w Chrystusa i wyznających Go jako swego Pana. Wszyscy ci odwołują się do prowadzenia swego życia według Chrystusa i Jego ewangelii. Z uwagi jednakże na liczne różni-

cowane zapatrywania na ewangelię i rezygnację z urzędu apostoelskiego brakuje zasadniczej jedności w słowie i sakramencie. Dlatego Kościół Nowoapostoelski postrzega jako swoje zadanie wyjście naprzeciw wszystkim wiernym, a nie tylko żyć obok nich.

Szczególne znaczenie ma jedność dla apostołów. Trwają nie tylko w nadzwyczajnym ścisłym stosunku do Tego, kto ich wysłał, do Jezusa Chrystusa, ale też w szczególnej bliskości z wiernymi. Uwidacznia to prośba Jezusa zawarta w Ew. Jana 17, 20 i w kolejnych wersetach: *„A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”*.

Jedność pierwotnego zboru jest wzorem dla współczesnych zborów. Poza trwaniem w nauce apostoelskiej, we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach, do praktykowania jedności należy też kierowanie swojego życia według ewangelii, nadzieja na ponowne przyjście Chrystusa oraz pewność, że apostołowie przygotowują Kościół na ponowne przyjście Pana.

Podsumowanie

„Jedność” jest kluczowym pojęciem wiary chrześcijańskiej. Fundamentem jest jedność Trójcy Bożej. Jak Jezus był jedno z Ojcem Niebieskim, tak też apostołowie i wierni mają być jedno. Ważnym elementem tej jedności jest wspólne ukierunkowanie się na ponowne przyjście Chrystusa.

Wzrastać

Zamieniać w czyn naukę Jezusa oznacza wzrastać. Wskażę trzy punkty, w jakich powinniśmy wzrastać: w wierze, w opanowaniu czy wstrzeźliwości i w pokorze.

Zgodnie ze słowami Jezusa wszystkie rzeczy są możliwe dla wierzącego. Praktyka pokazuje, że potrzebujemy pomocy Pana i angażujemy naszą wiarę, ale niedostatecznie. Tak jak ojciec chorego chłopca, który co prawda wierzył, ale czuł, że jego wiara nie jest dość silna i dlatego prosił Pana: „Pomóż niedowiarstwu memu”.



Jeśli chodzi o opanowanie, to dotyczy to naszego usposobienia. Odnośnie tego w Przyp. Salomona 25, 28 jest mowa: „Człowiek nieopanowany jest jak miasto z rozwalonym murem”. Oznacza to, że z pomocą Ducha Świętego, który jest w stanie rozróżniać duchy, jesteśmy w stanie opanować nasze myśli, czyli przepasać nasze odczucia i być rozsądnym. Starajmy się też, jeżeli chodzi o nasze odczucia i życzenia, kierować się mądrością z góry i zachowywać umiar i wstrzeźliwość.

Jeżeli chodzi o wstrzeźliwość cielesną, to przede wszystkim dbajmy o to, abyśmy nasz język trzymali w cuglach i stosowali się do rady Apostoła Jakuba: „Jeśli ktoś sądzi, że jest pobożny, a nie powściąga języka swego, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność jest bezużyteczna”. (Jakuba 1, 26)

Ostatecznie też rzeczą nieodzowną jest wzrastanie w pokorze. Jest to wymóg ewangelii. W podobieństwie o faryzeusza i celnika Syn Boży jasno mówi, że celnik, który wykazywał pokorę przed Bogiem, odszedł do domu jako usprawiedliwiony. Tak też Apostoł Paweł napisał do Rzymian: „Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z



Apostol Estrade (na pierwszym zdjęciu z lewej) po nabożeństwie 18 września ub.r. żegna się z braćmi i siostrami w zborze Hawr; 20 czerwca ub.r. przenosi w stan spoczynku kapłana André Mutha (na drugim zdjęciu z prawej) oraz 9 października ub.r. w zborze Orlean.



umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił”. (Rzymian 12, 3) Istnieje zatem zależność między wiarą a pokorą. Apostoł Piotr odwoływał się do wypowiedzi z Przypowieści Salomona, gdy pisał: „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. (1. Piotra 5, 5)

Wezwani jesteśmy do wzrastania pod każdym względem według wzoru Chrystusa. Zaniechajmy zmienności nauk, oszustw i podstępności ludzkiej. Bądźmy szczerymi w miłości, aby pod każdym względem wzrastać w Chrystusie.

Raymond Estrade

Apostol Raymond Estrade urodził się 10 grudnia 1948 roku. Apostołem został ustanowiony 1 grudnia 1996 roku. Obszarem jego działania jest część Francji oraz wyspy francuskojęzyczne na Pacyfiku Południowym.

Hasta siempre! – Na zawsze!

Moją najlepszą przyjaciółkę poznałam w 1989 roku. Od razu odczuwałyśmy głęboką więź i podejmowałyśmy wiele wspólnych przedsięwzięć.

W 1994 roku Nina wyjechała na trzy miesiące do Ekwadoru. Tam poznała siostrę Ritę ze zboru Quito. Po miesiącu ja również udałam się do tego kraju na trzy miesiące. Tam wspólnie uczyłyśmy się języka hiszpańskiego. We trzy podejmowałyśmy niejedne wyjazdy i też razem chodziłyśmy do kościoła. Gdy czas pobytu Niny się skończył, pożegnałyśmy się z ciężkim sercem. Ja musiałam tam pozostać jeszcze miesiąc. Pisałyśmy więc do siebie. Pewnego dnia napisałam do niej, że brakuje mi naszych pieśni chóralnych i poprosiłam, żeby mi przysłała kopie niektórych pieśni.

Niebawem otrzymałam list, a w nim francuskojęzyczną pieśń „Un seul désir ardent” („Pan jest moim światłem”). Przesłała mi ją dlatego, ponieważ

akurat ją miała pod ręką. Byłam szczęśliwa i przypominam sobie, że razem z Ritą uczyłyśmy się tej pieśni podczas godzinnej jazdy autobusem do kościoła w Quito.

Kilka lat później Nina zachorowała na nowotwór. Nie mogła pojąć, że akurat ją dotknęła ta choroba. Mając niecałe trzydzieści lat Nina zmarła. Nawet nie mogę wyrazić tego, co odczuwam, kiedy myślę o niej i jej przedwczesnej śmierci. Odtąd świat dla mnie wygląda inaczej. Często myślę o niej i się modłę.

Kilka miesięcy po jej śmierci pojechałam na wakacje, przy czym wspominałam chwile, jakie spędziłam w tamtym miejscu z Niną. Byłam głęboko wzruszona i odczuwałam jej bliskość. Gdy wieczorem udałam się do kościoła, spontanicznie zajęłam miejsce w chórze. Przed nabożeństwem modliłam się intensywnie, przy czym pamiętałam też o Ninie. Gdy otworzyłam oczy po modlitwie, pomyślałam, że byłoby pięknie, gdybym kiedyś otrzymała od niej jakiś znak.

Po modlitwie wstępnej i odczytaniu słowa biblijnego powstaliśmy jako chór, aby zaśpiewać pieśń. Poczulałam dreszcz i zrobiło mi się na przemian zimno i gorąco, gdy usłyszałam tytuł pieśni: „Un seul désir ardent”. Byłam przeszczęśliwa i tak poruszona, że prawie nie mogłam śpiewać. Po nabożeństwie byliśmy jeszcze u przewodniczącego zboru, który nas zaprosił, a przy okazji opowiedziałam moje przeżycie.

Gdy powróciłam do hotelu i udałam się do pokoju, to jeszcze raz poczułam drżenie. Numer mojego pokoju odpowiadał dokładnie numerowi pieśni chóru! Miałam podwójne potwierdzenie. To dodało mi dużo otuchy i wspomagało przez wiele lat, aż do dziś. Zawsze, kiedy o niej myślę, widzę ją uśmiechniętą, jak dawniej, gdy wspólnie przeżywałyśmy niejedne piękne chwile.



Stratowulkan Pichincha w ekwadorskich Andach powyżej stolicy Quito

Azja / Afryka



Apostol okręgowy Latorcai (z prawej) żegna się z braćmi i siostrami w zborze Mangalore

Indie: Pożegnanie

Apostol okręgowy Leslie Latorcai (Kanada), który od 21 listopada 2010 roku jest w stanie spoczynku, przed laty rozpoczął pracę misyjną w Indiach. Jego ostatnia podróż jako apostoła okręgowego prowadziła właśnie do tego kraju. W podróży towarzyszył mu apostoł okręgowy pomocniczy Mark Woll, który od 21 listopada ub.r. jest jego następcą. Obaj służyli Boży w dniach 22-29 października ub.r. przeprowadzili nabożeństwa w Mumbaju i Mangalore, i radowali się z licznych spotkań z braćmi i siostrami, którzy dziękowali apostołowi okręgowemu Latorcai za jego miłość i troskliwą pracę duszpasterską, wykonywaną przez wiele lat.

RPA: Wyświęcenie kościoła w Kleinmond

Małą miejscowość Kleinmond w Prowincji Przylądkowej Zachodniej rokrocznie odwiedzają liczni turyści, ponieważ leży w sercu unikatowego świata zwierzęcego i roślinnego. W miejscowości tej istnieje też zbor nowoapostolski, który od niedawna raduje się z nowo wybudowanego kościoła. Na nabożeństwie wyświęcającym, przeprowadzonym przez apostoła okręgowego Noela Barnesę, było ponad 200 braci i sióstr oraz gości.



Dzieci stojące w szpalerze śpiewają pieśń podczas opuszczania kościoła po nabożeństwie wyświęcającym

RPA: Bikerzy dzieciom...

W niedzielę 21 listopada 2010 roku na parkingu kościoła zboru Dunrobin-Bellville zrobiło się bardzo głośno, ponieważ zjawiły się tam setki motocyklistów ze swoimi maszynami. Uczestnictwo w nabożeństwie było początkiem wyjątkowej akcji charytatywnej. Po nabożeństwie dzieci przekazały bikerom zabawki przeznaczone dla ubogich dzieci. W zamian otrzymały od bikerów małe modele motocykli. Zebrane zabawki bikerzy w trakcie tygodnia rozwieźli do ubogich dzieci.



Zniszczony przez tornado kościół centralny w Fungurume

Demokratyczna Republika Konga: Huragany zniszczyły kościoły

W ubiegłym roku w ciągu miesiąca dwa tornada wyrządziły olbrzymie szkody w prowincji Katanga. Wśród czterystu zniszczonych domów w mieście Fungurume były też dwa kościoły nowoapostolskie. Ponadto wiele rodzin utraciło cały swój dobytek. Tymczasem, za pośrednictwem francuskiej organizacji charytatywnej AENAF, rodziny otrzymały już niezbędną pomoc. Natomiast apostoł okręgowy Jean-Luc Schneider (Francja) obiecał pomoc przy odbudowie obiektów sakralnych.

Zdjęcie na okładce: Szklana piramida Luwru w Paryżu/Francja

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>

W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.

Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.